

Dariusz Główka

## Między prawem i konwencją a osobistą refleksją. Ze studiów nad testamentami duchowieństwa diecezji płockiej w XVII i XVIII w.

Przyglądając się współczesnym pracom historycznym można dostrzec pewną modę na testamenty. Pełą bibliografię tej problematyki zawiera kilka ostatnich publikacji, co zwalnia mnie od jej przytaczania<sup>1</sup>. Źródło to w pełni zasługuje na zainteresowanie, z jakim się spotyka. Ja też nie pozostałem obojętny wobec jego atrakcyjności badawczej. Testamenty duchowieństwa katolickiego stanowiły, obok pośmiertnych inwentarzy rzeczy, podstawę mojej rekonstrukcji materialnych warunków życia tej grupy społecznej w Koronie w XVII i XVIII w.<sup>2</sup> Obecnie powracam do źródeł, którymi interesowałem się przed kilku laty.

W Archiwum Diecezjalnym w Płocku odnalazłem ponad 250 testamentów z lat 1628–1794. Materiał ten pozwala m.in. na odniesienie się do bardzo interesującej kwestii indywidualizmu, wyraźnych osobistych wyborów dokonywanych przy sporządzaniu aktu ostatniej woli. Indywidualizm ów nie podlega wątpliwości w kwestiach podziału schedy i decyzji w sprawie oprawy pogrzebu. Czy podobnie sprawa miała się w przypadku mentalności, przekonań religijnych i szerzej — poglądu na otaczający świat? Poniżej spróbuję zastanowić się nad tą kwestią.

Co do prawnych podstaw sporządzania testamentów osób duchownych wypada przypomnieć, że testament winien zyskać aprobatę biskupa, co stanowi istotną różnicę w porównaniu do zasad prawnych dotyczących świeckich. W niektórych postanowieniach synodów diecezjalnych uzależniano ową zgodę od spełnienia określonych warunków. W diecezji płockiej biskup Andrzej Stanisław Załuski w 1733 r. nakazał dokonywanie zapisów na rzecz seminarium diecezjalnego. W innych diecezjach podkreślano m.in. konieczność powiększania majątku beneficjum o bydło i narzędzia rolnicze lub obowiązek zapisów na remonty świątyń i plebanii. Określano także okoliczności, w jakich akt ostatniej woli winien być spisany. Istotna była obecność dwu innych księży oraz przepis. Wykonanie testamentu następowało po spisaniu inwentarza rzeczy pozostałych po zmarłym<sup>3</sup>. Ustawodawstwo synodalne wywierało wpływ na zawartość testamentów, natomiast nie oddziaływało w bezpośredni sposób ani na układ treści, ani na sposób przekazu. W tych przypadkach źródeł inspiracji, a może nawet zapożyczeń, należy szukać w przyjętej

<sup>1</sup> «*Cui contingit nasci, restat mori*». *Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*, oprac. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005; A. Lesiak, *Kobiety z rodu Radziwiłłów w świetle inwentarzy i testamentów (XVI–XVIII w.)*, [w:] *Administracja i życie codzienne w dobrach Radziwiłłów XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, Fasciculi Historii Novi, t. IX, Warszawa 2009, s. 113–194; B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009.

<sup>2</sup> D. Główka, *Majątek osobisty duchowieństwa katolickiego w Koronie w XVII i XVIII wieku*, Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, t. LXX, Warszawa 2004.

<sup>3</sup> D. Główka, *Podstawy prawne testamentów i inwentarzy pośmiertnych duchowieństwa katolickiego w Polsce w epoce potrydenckiej*, „*Archaeologia Historica Polona*”, t. 5, 1997, s. 203–210.

konwencji sporządzania aktów ostatniej woli, dość podobnej dla różnych warstw społecznych. Czy istniały formularze testamentu osoby duchownej? Na tak sformułowane pytanie wciąż nie jestem w stanie odpowiedzieć. Dotychczas nie odnalazłem żadnego takiego kwestionariusza, ale jego istnienia nie można zupełnie wykluczyć. Zbyt słabo znamy pracę kancelarii konsystorza. Należałoby też więcej czasu poświęcić poszukiwaniom w siedemnasto- i osiemnastowiecznych poradnikach *ars moriendi*, takich jak Jana Morawskiego, *Droga przed Bogiem śmierć świętych albo dyspozycja na śmierć dobrą...* (Poznań 1698)<sup>4</sup> lub Rajmunda Tworowskiego, *Ostatnia umierającego człowieka dyspozycja...* (Kraków 1754)<sup>5</sup> i — by na tym poprzestać — *Nauka o przygotowaniu się do świątobliwej śmierci* Antoniego Kaspra Drużbickiego (Kraków 1669, Wilno 1668)<sup>6</sup>. Efekt może być jednak nieadekwatny do czasu pracy.

Zastanawiam się, czy istniały takie formularze dla osób świeckich. W znanym mi piśmiennictwie przedmiotu nie przytacza się ich konkretnych pozycji bibliograficznych, ani sygnatur archiwalnych, zadowolając się uwagami typu „większość testamentów powstawało na podstawie istniejących formularzy”<sup>7</sup>.

Bardziej owocnym tropem dla poszukiwań źródeł inspiracji wydają się być konwencje, czyli ogólnie przyjęte normy myślenia, w naszym przypadku dotyczące zarówno sporządzania testamentu, jak i ujmowanych w nim takich kwestii jak religijność lub życie rodzinne.

Układ testamentów duchowieństwa diecezji płockiej jest identyczny jak w przypadku świeckich, z jednym wszakże zastrzeżeniem. Nasuwa mi się jednak ważne spostrzeżenie. Testament nowożytny jest dziełem rozwijającym się, zmieniającym zarówno formę, jak i funkcje. Zanim przybrał typowy kształt, miał — jak się zdaje — strukturę bardziej uproszczoną. Przede wszystkim arengi (inwokacje) były krótkie, a akcenty religijne bardzo ograniczone. I tak na przykład w 1629 r. Andrzej Dzierzgowski, pleban w Dzierzgowie, tak zaczął akt ostatniej woli: „In Domini Amen. Ja Xiądz [...] rzeczami memi tak dysponuję. Najprzód długi, które mam u rozmaitych ludzi”<sup>8</sup>. Z tego samego roku pochodzi testament Gaspra z Płocka, plebana w Szelkowie, także bez arengi dewocyjnej<sup>9</sup>. Pięć lat później, w 1634 r., Maciej Pawłowicz, pleban w Złotorji zdecydował się na skromną arengę, w której mowa o przyczynie spisania: „choroba paraliżowa”<sup>10</sup>. Zwraca uwagę pominięcie po raz kolejny części dewocyjnej. W testamencie z 1644 r. Jana z Kolna, kapelana kaplicy Rostkowskich i Różańca Św. w Przasnyszu, mamy do czynienia także z krótką prostą arengą<sup>11</sup>. Co prawda w dwóch innych przypadkach — w testamencie z 1631 r. Wojciecha Magnuszewskiego, mansjonarza w Łomży<sup>12</sup>, i z 1640 r. prepozyta pułtuskiego, Wojciecha Łubieńskiego<sup>13</sup>, znalazły się rozbudowane i duże arengi, w pierwszym z nich po łacinie, w drugim po polsku. Wreszcie podobne treści odnajdujemy w 1643 r. u Bartłomieja z Żalów, plebana w Radzikach<sup>14</sup>.

Te przykłady wskazują na zbyt mało zaakcentowaną w polskim piśmiennictwie przedmiotu kwestię zmieniającej się roli i funkcji testamentu. Przepuszczam, że w latach przyjmowania

<sup>4</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 22 (III 11), s. 553.

<sup>5</sup> Tamże, t. 31 (III, 20), s. 446.

<sup>6</sup> Także pod tytułem *Przygotowanie Do Szczęśliwej y Świątobliwej Śmierci przez W. X. Kaspra Drużbickiego S. J. opisane*, Kalisz 1715.

<sup>7</sup> B. Popiołek, op. cit., s. 61.

<sup>8</sup> Archiwum Diecezjalne w Płocku (dalej cyt.: ADP) 34, s. 410.

<sup>9</sup> ADP 34, s. 419.

<sup>10</sup> ADP 35, s. 188.

<sup>11</sup> ADP 38, s. 47.

<sup>12</sup> ADP 34, s. 687.

<sup>13</sup> ADP 36, s. 116.

<sup>14</sup> ADP 38, s. 316–317; M. Vovell, *Śmierć w cywilizacji Zachodu*, Gdańsk 2004, s. 275 i n. zauważa, że w pierwszej połowie XVII wieku w Paryżu pobożna inwokacja wydłuża się i wzbogaca, a podobne zjawisko odnotowano w Prowansji po 1650 r.

postanowień trydenckich był on dla księży przede wszystkim instrumentem rozdysponowania majątku. Później typowe stały się odniesienia do losu człowieka, jego przeznaczenia i jego relacji z Bogiem. Zastanawia też jednostkowy przypadek pominięcia wątków dewocyjnych w jednym z najpóźniejszych znanych mi aktów. W 1791 r. Józef Czermiński, pleban w Białej, pisał tak: „czynię ostatniej woli mojej dyspozycję i majątku mego rozporządzenie”<sup>15</sup>. Co prawda przeznaczył gotówkę na msze, ale pominął zupełnie odniesienia do Stwórcy. Zbyt wąta to podstawa do jakichkolwiek uogólnień, ale pozostaje pytanie, dlaczego zabrakło tu tak wcześniej charakterystycznych dla tego typu źródła treści religijnych. Czy to rodzima egzemplifikacja i odpowiednik opisanego przez P. Ariésa zjawiska zmniejszającej się roli pobożnych klauzul w aktach ostatniej woli doby oświecenia?<sup>16</sup>

Szukając testamentowych konwencji i jednocześnie osobistych refleksji zwróciłem uwagę na arengi. To ten fragment testamentu, gdzie te dwie sprzeczne, przynajmniej po części, cechy mogły być najlepiej widoczne. W analizowanych przekazach odnajdziemy wiele, znanych ze studiów innych badaczy, wątków filozoficznych i dewocyjnych. Sprowadzają się one do wniosku, iż życie człowieka uzależnione jest od woli Boga. Życie jest także podróżą, jak ujął to Michał Czeszejko w 1701 r. — „podróżny w podróż wieczności zbierając się oraz pomnąc na ostateczny życia swego termin tę moją ostatnią czynię wolę”<sup>17</sup>.

W kilku testamentach, w których uwagi o kondycji ludzkiej oparte są na autorytetach, można by się doszukać pewnej dozy uczoności. Np. w 1713 r. Jakub Glinicki, pleban w Stoczku, w arendzie przywoływał Abrahama, Dawida i św. Pawła<sup>18</sup>. Kilka lat później, w 1725 r., dziekan kapituły katedralnej płockiej Sąmpławski powołuje się na św. Augustyna: *nescis qua hora veniet, vigila ut quo nescis quando veniet, ut semper paratus sis*<sup>19</sup>. W ten sposób pojawia się, spotykany także w testamentach osób świeckich, motyw gotowości w oczekiwaniu na śmierć.

Augustiański podział na duszę i ciało, często zauważalny w testamentach świeckich, spotykany jest także w badanych przekazach. „Duszę oddaję w ręce Stwórcy a ciało jako prawdziwy katolik, który wierzę i wyznaję wszystkie artykuły wiary świętej katolickiej i w niej żyć i umierać pragnę, oddaję ziemi”, pisał Józef Bieńkowski, prepozyt szpitalny w Ostrowi w 1766 r.<sup>20</sup>

Niezbyt częstym elementem testamentów osób duchownych było wyznanie wiary. Miało ono jednak dość szablonowy charakter. Jedynym wyjątkiem zdaje się być formuła z aktu ostatniej woli plebana w Sulerzyszu, Sebastiana Dembego, z 1697 r. zamknięta frazą „a przeciwnie sekty i herezje potępiam”<sup>21</sup>.

Odniesienia do sądu surowego Boga, ofiary Chrystusa gładzącej grzechy, wstawiennictwa NMP i świętych odnajdujemy wielokrotnie. Na przykład w testamencie z 1745 roku kanonika pułtuskiego i plebana w Gzach, Jana Bagińskiego, w którym prosi Maryję i świętych patronów, „ażeby mi raczyli zagniewany przejednać majestat Pański jakoby się raczył nademną nędznym grzesznikiem zmiłować”<sup>22</sup>. Patronami byli oczywiście ci święci, których imiona nosili testatorzy. Duszy mieli pomagać także Aniołowie Stróżowie i inni aniołowie, z Michałem Archaniołem na czele. Jakub Bieńkowski, pleban w Rzekuniu, w 1772 roku oddaje duszę Bogu, Maryi, pa-

<sup>15</sup> ADP 229, k. 247.

<sup>16</sup> P. Ariés, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989, s. 166–167.

<sup>17</sup> ADP 48, k. 279.

<sup>18</sup> ADP 49, s. 249–250.

<sup>19</sup> ADP 51, k. 319. Właściwy tekst: *Nescis qua hora veniat, semper vigila; ut quia nescis quando veniat, paratum te inveniat, cum venerit. Et ad hoc forte nescis quando venturus est, ut semper paratus sis*, pochodzi ze zbioru Św. Augustyn *Enarratione in Psalmos, In psalmum 120 enarratio sermo*, [http://www.sant-agostino.it/latino/esposizioni\\_salmi/index2.htm](http://www.sant-agostino.it/latino/esposizioni_salmi/index2.htm).

<sup>20</sup> ADP 156, s. 95.

<sup>21</sup> ADP 47, k. 662.

<sup>22</sup> ADP 59, s. 193.

tronom Jakubowi i Józefowi, „[...] osobiłej straży świętego Anioła Stróża mego i świętej Barbary, osobiłej patronki konających”<sup>23</sup>. Przykłady można by dalej mnożyć. Oddają one pewne dość powszechne wyobrażenie o odejściu nieśmiertelnej duszy. Rzadkim motywem było wyraźne rozdzielenie sądu partykularnego od Sądu Ostatecznego, jak to zapisał w roku 1727 pleban w Troszynie, Andrzej Perzyński<sup>24</sup>.

Testatorzy, oczekując zbliżającej się śmierci i spotkania z Bogiem, powszechnie uważali się za grzeszników. Jedni zadawali się wyznaniem dość konwencjonalnym, jak „nędzny grzesznik”, np. Jan Bagiński, kanonik pułtusi i pleban w Gzach<sup>25</sup>. Wawrzyniec Żychowski, pleban w Wyszynach, pisał zaś w roku 1727: „znając się być największym grzesznikiem między wszystkimi grzesznikami”<sup>26</sup>. Inny — jak się zdaje — powszechny zapis brzmiał: „kapłan niegodny i mizerny grzesznik”, np. w dokumencie plebana ze Szwelic, Kazimierza Szczepkowskiego, z 1786 r.<sup>27</sup> Z kolei w 1746 r. pleban w Grudusku, Kazimierz Samborski, podkreślił: „alubom przez całe życie Majestat Boski obrażał”<sup>28</sup>.

Niektórzy szerzej opisywali swą grzeszność. Świadczy o tym testament prepozyta szpitalnego w Ostrowi, Józefa Bieńkowskiego, z 1766 roku: „[...] w życiu moim służyłem Bogu mojemu niedbale i oziębłe, jednak ufając w wielkiej dobroci i miłosierdziu Jego mam mocną nadzieję, że mi raczy odpuścić wielkie nieprawości w życiu moim popełnione, za które serdecznie dla samej miłości pana Boga żałuję, wyznając żem proch pod nogami jego i niegodne stworzenie”<sup>29</sup>. Czy to już osobista refleksja, czy tylko bardziej rozbudowana konwencja?

Formę lamentu grzesznika przybrała arenga z testamentu Wawrzynca Nieborskiego, plebana w Klembowie, z 1731 r. Wyznał on, że Boga „grzechami [...] często znieważał”, dalej zaś prosił o ich odpuszczenie: „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu i z Magdaleną jawną grzesznicą wylewam łzy”<sup>30</sup>.

Wyjątkiem jest formuła przebaczenia win, znajdująca się tylko w jednym testamencie — Antoniego Łabęckiego, wikariusza i promotora Różańca Św. w kolegiacie pułtuskiej, z 1754 r.: „odpuszczam ze wszystkiego serca mego wszystkim, jeżeli mogą się znaleźć jakieś krzywdy mnie od kogo uczynione”<sup>31</sup>.

Warto zastanowić się nad kryteriami decydującymi o tym, że pewne sformułowania uznajemy za osobiste przeżycia i wrażenia, inne zaś za zapożyczone z powszechnie panujących wyobrażeń. Poza intuicją badacza nie mamy obiektywnych narzędzi rozróżnienia. Być może bardziej rozbudowane formy wypowiedzi odpowiadają osobistym przemyśleniom, zaś uproszczone są następstwem zapożyczenia z panujących konwencji. Sam jednak nie do końca jestem przekonany co do trafności tego spostrzeżenia.

Do najczęściej spotykanych konwencjonalnych zwrotów testamentowych należały, otwierające dyspozycje pogrzebowe, słowa o oddaniu ciała jako elementu przemijającego porządkowi doczesnemu. Np. w testamencie Bartłomieja Bielowskiego, plebana w Sulejowie, z 1748 r. wyrażone są następująco: „ciało zaś moje z ziemi ręką boską formowane, ziemi oddaje”<sup>32</sup>, zaś Pawła Biedrzyckiego, plebana w Czernicach, z 1769 r.: „ciało moje jako z ziemi początek wzięło, zaś je ziemi oddaje”<sup>33</sup>.

<sup>23</sup> ADP 158, k. 164.

<sup>24</sup> ADP 53, k. 49–49v.

<sup>25</sup> ADP 59, s. 193.

<sup>26</sup> ADP 53, k. 27.

<sup>27</sup> ADP 165, k. 539.

<sup>28</sup> ADP 59, k. 553.

<sup>29</sup> ADP 156, s. 95.

<sup>30</sup> ADP 54, k. 485.

<sup>31</sup> ADP 63, s. 950.

<sup>32</sup> ADP 60, s. 74.

<sup>33</sup> ADP 157, s. 337.

Dalej zamieszczano polecenia dotyczące pogrzebu. Tu ponownie mamy do czynienia z decyzjami osobistymi, ale przecież osadzonymi w ówczesnym obyczaju. W 1745 roku wspomniany już kanonik i pleban Jan Bagiński życzył sobie, by ciało jego pochowano albo „w kierei sukna”, albo „w sukience tertyarskiej”<sup>34</sup>. Ubiór tercjarzski nie określonego bliżej zakonu może być wyrazem osobistej pobożności, ale można to interpretować również jako poddanie się zwyczajowi chowania tercjarzy i tercjarek w habitach zakonnych, o którym wspominał J. Kitowicz. Co do miejsca pochówku Bagiński oczekiwał, że spocznie „[...] w trumnie kościelnej ode mnie do złożenia ciała sporządzonej z jako największym ratunkiem duszy w kościele in consortio owieczek moich powszechnego zmartwychwstania oczekiwających”<sup>35</sup>. Najczęściej za miejsce spoczynku ciała wybierano kościoł parafialny. W 1732 r. altarysta w Goworowie, Franciszek Chrzanowski, pisał: „ciało zaś moje aby według zwyczaju kapłańskiego uczciwie było pochowane”<sup>36</sup>. Niekiedy usytuowanie grobu określano bardziej szczegółowo, najczęściej w pobliżu ołtarza głównego. To szczególne miejsce pragnął uzyskać w 1749 r. Jakub Czachorowski, pleban w Szyszkach. Chciał, by ciało jego złożono „w kościele, pod wielkim ołtarzem, gdzie Najświętszych Sakramentów używał i parafianom udzielał”<sup>37</sup>.

Rzadko testatorzy wybierali inne usytuowanie grobu. W 1729 r. pleban w Niemowie, Andrzej Krośniński, polecił, by jego ciało pochowano „we drzwiach wielkich kościoła”<sup>38</sup>. W tymże roku pleban w Rosochatem, Marcin Krajewski, życzył sobie pochowania „w sklepie przed św. Dorotą, a ta całego mego życia patronką”<sup>39</sup>. Za wyraz indywidualizmu należy uznać decyzję kanonika katedralnego i prepozyta w Pałukach, Grzegorza Konarzewskiego, z 1745 r.: „ciało moje [...] proszę, żeby było bez wszelkiej apparencyji nie w Kościele, nie w sklepie, ale na Cmentarzu Kościoła Pałuckiego ab meridiem iuxta Altare S. Gotardi In alimentum [...] Robakom oddane i pochowane [...] bez trumny albo w trumnie według zwyczaju stanu duchownego”<sup>40</sup>.

Dyspozycje co do uroczystości pogrzebowych przybierały niekiedy bardzo kategoryczną formę, jak w testamencie Wojciecha Biegleckiego, kanonika płockiego i plebana w Radzyminie, w 1746 r.: „żądam, by na pogrzebie było kapłanów trzynastu z dekanatu, i ubogich tyleż żądam trzynastu”<sup>41</sup>. Przyznam, że nie bardzo rozumiem, dlaczego właśnie ta liczba odpowiadała kanonikowi, czyżby błąd pisarza konsystorza?

Całkiem inaczej wyobrażał sobie swój pogrzeb mansjonarz pułtuski Franciszek Leszczyński, który w 1694 r. pisał: „solenizacyjnej żadnej nie czynię, tylko ciało na całunie na ziemi postawić”<sup>42</sup>. Między tymi biegunami ostentacji i ascezy umieścić można inne zalecenia.

Trudno wyobrazić sobie testament bez legatów pieniężnych na msze za duszę zmarłego. Dobór liczby i miejsc, gdzie je miano odprawić, stanowi oddzielną kwestię. Przywołajmy tylko jeden zapis, wspomnianego już Wojciecha Bieleckiego. Trycezemy miały odbyć się w kościołach parafialnych na Pradze, w Grodzisku, w Dobrzyniu „gdzie rodzice moi leżą”, u bernardyńców w Dobrzyniu, w tamtejszym kościele św. Stanisława. Inne legaty mszalne zapisano na rzecz franciszkanów w Dobrzyniu i bernardynek na Pradze; pobożnymi zapisami obdarowano też Bractwo Różańcowe w Radzyminie i tamtejszy szpital, a także panny-sieroty z Pułtuszka („ele-

<sup>34</sup> ADP 59, s. 193.

<sup>35</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1985, s. 41.

<sup>36</sup> ADP 55, s. 270.

<sup>37</sup> ADP 60, s. 371.

<sup>38</sup> ADP 54, k. 131.

<sup>39</sup> ADP 54, k. 156.

<sup>40</sup> ADP 59, s. 245.

<sup>41</sup> ADP 59, s. 509.

<sup>42</sup> ADP 46, k. 280v.

mozyna [...] złotych dwadzieścia”<sup>43</sup>. W gorszej sytuacji znajdowali się duchowni, którzy nie mieli pieniędzy w gotowości. Obawiali się braku modlitw za swoją duszę. Troska przebija z testamentu Marcina Kaniewskiego, plebana w Grochowalsku, z 1732 r.: „ale depozytu żadnego dla ratunku duszy mojej nie mam, bo Panu Bogu wiadomo i ludziom, że co z pracy mojej miałem to wszystko na poprawę Kościoła i porządek zewnętrzny a osobliwie na podatki nieprzyjacielskie szwedzkie iako i terazniejsze [dałem — D.G.]”<sup>44</sup>. Niekiedy strapieniem dzielono się z wykonawcami ostatniej woli. Mateusz Kojtek, promotor Bractwa Różańca Św. w Gołyminie w 1754 r. wzywał: „co by zaś należało do wypłacania się z mąk czyścowych teźże duszy mojej proszę w tym punkcie i błagam majestat Boski o miłosierdzie, z drugiej zaś strony proszę i żebrzę Ichm PP moich Exekutorów obliując ich na Rany Boskie aby duszy mojej żadnej krzywdy i ciężaru czyścowego nie było”<sup>45</sup>.

W wielu testamentach były zamieszczane nakazane prawem legaty na seminarium diecezjalne w Pułtuskach. Za przykład niech posłuży akt ostatniej woli Bartłomieja Bielowskiego, plebana w Sulejowie, z 1748 r., który na rzecz tej instytucji ofiarował „nieuka czerwonego [młodego wołu — D.G.], żyta korzec jeden, gryki korzec jeden”<sup>46</sup>. Innymi instytucjami uwzględnianymi w analizowanych przekazach były szpitale. Jan Bagiński, kanonik i pleban, przeznaczył na jałmużnę do dwóch szpitali pułtuskich po 5 złotych<sup>47</sup>.

Podsumowując rozważania o miejscu norm prawnych, mentalności, konwencji stylistycznych oraz indywidualnych przemyśleń w testamencie duchownego, można porównać ów dokument do wzorzystej tkaniny, której splot jest skomplikowany i ukryty przed okiem osoby oglądającej. Mieszają się tu refleksje osobiste, zapamiętane, choć może nie cytowane dokładnie zdania i frazy dzieł religijnych, zasłyszane, a może i wypowiedane kazania, przeczytane akty ostatniej woli innych osób. Wątpię, czy uda się wypracować skuteczną metodę rozdzielania pojedynczych wątków, zarówno w sensie przenośnym, jak i rzeczywistym. Może nie jest to konieczne. Istotne wydaje się lepsze poznanie zarówno ówczesnych wyobrażeń, poglądów, sposobu wyrażania uczuć i zwyczajów zapisywanych na kartach aktów ostatniej woli (stąd potrzeba dalszych kwerend i studiów), jak też tła kulturowego, przede wszystkim popularnych dzieł religijnych przeznaczonych do samodzielnych lektur.

Część badaczy optymistycznie ocenia możliwości uchwycenia tego, co w testamencie osobiste. Małgorzata Aleksandrowicz-Szumlikowska pewna jest znacznej indywidualizacji testamentów kobiet z rodu Radziwiłłów<sup>48</sup>. Podobne poglądy, w odniesieniu do testamentów szlachty i mieszczan z XVII–XVIII w. przedstawiła niedawno Bożena Popiołek<sup>49</sup>. W analizowanych testamentach z diecezji płockiej owa indywidualizacja wydaje się być bardziej dyskusyjna. Cytowane przekazy podkreślały tę cechę, ale szereg innych wydaje się przepełnionych sztafpą. Moim zdaniem taki stan rzeczy nie wynika z ograniczeń narzucanych testatorom przez prawo, ale raczej z wszechobecności konwencji, popularności pewnych motywów literackich lub stylistycznych.

Czy okoliczności sporządzania testamentów, choroba, wyczerpanie, grasujące w pobliżu epidemie<sup>50</sup>, troska o dobrą śmierć, ale też i niepokój, by w ostatnich chwilach nie ulec szatano-

<sup>43</sup> ADP 59, s. 510.

<sup>44</sup> ADP 227, k. 137.

<sup>45</sup> ADP 63, s. 1136.

<sup>46</sup> ADP 60, s. 74.

<sup>47</sup> Na seminarium pułtuskie zaś przeznaczył „na kuchnię trzyletnie bydło”, ADP 59, s. 194.

<sup>48</sup> M. Aleksandrowicz-Szumlikowska, *Radziwiłłówny w świetle swoich testamentów. Przyczynek do badań mentalności magnackiej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1995, s. 14.

<sup>49</sup> B. Popiołek, op. cit., s. 61–62.

<sup>50</sup> Tego typu zagrożenia znalazły odbicie np. w testamencie altarysty z Winnicy, Macieja ze Spandoszy, spisującego akt „w Roku Pańskim 1652 podczasz niebezpieczny powietrza morowego opatrując krótkość i niepewność żywota”, ADP 225, s. 206.

wi, mogły ograniczać indywidualizm testatora, czującego się pewniej, gdy był „schowany” za bezpieczniejszymi, bo zaakceptowanymi przez Kościół lub powszechnie używanymi formułami i stereotypowymi wypowiedziami? Z tym pytaniem pozostawiam czytelników, ale też i samego siebie, licząc, że do zarysowanych powyżej kwestii powrócę.

Adres Autora:

Doc. dr hab. Dariusz Główka

Zakład Historii Kultury Materialnej

Instytut Archeologii i Etnologii PAN

Al. Solidarności 105

00-140 Warszawa

LAW AND CONVENTION VS. PERSONAL REFLECTION. A STUDY OF THE TESTAMENTS OF THE PŁOCK DIOCESE CLERGY IN THE 17<sup>TH</sup> AND 18<sup>TH</sup> C.

The article is based on 250 testaments from the years 1628–1794, preserved in the Diocese Archive in Płock. This material allows the author to consider the issue of individual choices made by the individual in the act of making the last will. An individual attitude can be expected in decisions concerning the disposition of one's property and the organization of one's funeral; it can be asked, however, if it was also reflected in the testator's mentality, religiousness and worldview, which surfaced in testaments.

Synod regulations influenced the contents of last wills, but it did not have an immediate impact on their structure and formulation. Those could have been inspired by the widely accepted convention of the last will, which did not differ much across various social groups. Although no ready form of a clergyman's testament was discovered, it cannot be excluded that such forms existed; perhaps they could be found in the seventeenth- and eighteenth-century "ars moriendi" guides.

The layout of Płock clergy testaments is the same as that of laymen's last wills. It should be noted, however, that in modern times the testament was an evolving type of text, whose function and form changed. Before its typical structure was established, it had probably been much simpler. The invocations were short and the religious accents very limited. In the period of introducing the Trent regulations it was probably primarily an instrument of property disposition. It was only later that priests started to include in testaments their reflections on man's destiny and relation to God.

Text conventions and the expression of personal reflections viewed as two partly conflicting aspects of the last will can be best traced in the invocations. The testaments of Płock clergymen reveal some motifs, known also among laymen, concerning the human condition, its sinfulness and dependence on God's will. There are numerous mentions of God's severe judgement, of Christ's sacrifice to cleanse human sins and of the intercession of the Holy Virgin and the saints. One of the most frequent testament conventions was to open the section on funeral instructions with a formula about committing one's body, as a mortal element, to the earthly order.

It is worth considering by what criteria some formulations are judged as reflecting personal experiences and impressions, while others as based on stereotypical notions. Apart from the researcher's intuition there seem to be no objective ways of differentiating.

When analyzing the role of legal norms, stylistic conventions, mentality and individual reflections in clergymen's testaments, one is reminded of a colourful patterned textile, whose complicated weave is hidden from the viewer. A clergyman's last will interweaves personal

reflections with the sentences and phrases of religious treaties once read, of sermons once heard or delivered, of other people's testaments once read. Further research on the subject can be facilitated by a better insight into the notions, ideas, emotions and customs of the people of those times, as well as into their ways of expressing themselves in writing. Therefore, their cultural background should be studied more extensively, including for instance the popular religious texts which were intended to be read in private. Perhaps such studies will disclose their individual views to us. In the testaments analyzed for the purpose of the study the individual aspect was not always prominent. It was clear in the documents quoted in the article, but in many others it gave way to clichés. This probably resulted not from the limitations imposed by legal norms, but from the overwhelming literary and stylistic conventions. The author tries to draw the reader's attention to the beliefs, perceptions and feelings which transcended social status barriers and differences in circumstances. It may be supposed that the situations in which last wills were made, such as the testator's illness, exhaustion, fear of epidemics, wish to die a good death and fear of sin in the final moment, curbed his individuality, making him look for stereotypical formulas, which were safer due to being widely used or accepted by the Church.

Translated by  
*Izabela Szymańska*